

Na Zachodzie rządzi antyrosyjska propaganda

25 czerwca 2015

Uporczywe, grubymi nićmi szyte kłamstwa na temat Rosji i jej prezydenta, które zagrażają światu wybuchem druzgocącej wojny, sprawiły, że grupa znanych amerykańskich osobistości (przede wszystkim ze świata biznesu, edukacji, administracji publicznej, nauki i prawa) utworzyła Amerykański Komitet na rzecz Porozumienia między Wschodem i Zachodem (The American Committee for East-West Accord – fundamentalną przesłanką powstania tej inicjatywy jest założenie, że realne, trwałe bezpieczeństwo Ameryki, Europy i świata w ogóle, nie jest możliwe bez stabilnej kooperacji z Rosją). Wśród założycieli Komitetu, zasiadających w jego zarządzie, są były senator Bill Bradley, były ambasador USA w ZSRR w administracji Ronalda Reagana i George’a Busha – Jack Matlock, były ambasador przy ONZ za czasów Jimmy’ego Cartera – William J. vanden Heuvel, były prezes i dyrektor zarządzający Procter & Gamble – John Pepper, Gilbert Doctorow – biznesmen z 25-letnim doświadczeniem na rynku rosyjskim, profesor Ellen Mickiewicz z Uniwersytetu Duke’a oraz profesor Stephen Cohen współpracujący z Uniwersytetami Princeton i Nowojorskim.

To niesłychane, że zasady współpracy pomiędzy Rosją i Stanami Zjednoczonymi, wypracowywane przez dziesięciolecia przez kolejne rządy, od czasów Johna F. Kennedy’ego aż do momentu podpisania porozumienia Reagan-Gorbaczow, które zakończyło zimną wojnę, zostały przekreślone przez garstkę amerykańskich neokonserwatywnych podżegaczy wojennych w ciągu ostatniego półtora roku. To, co udało się osiągnąć w wyniku 40-letnich wysiłków, zostało zniweczone niemalże w ciągu jednej nocy przez grupkę szaleńców, którym się wydaje, że Waszyngton ma prawo do światowej hegemonii. Przez działania tych obłąkanych neokonserwatystów widmo wojny nuklearnej znowu zaczyna prześladować ludzkość.

Problem pojawił się wraz prezydentem Clintonem, który złamał daną Rosji obietnicę o nieposzerzaniu NATO o kraje Europy Wschodniej. W 2002 roku kolejne kroki poczynił George Bush, wypowiadając zawarty w 1972 roku w Moskwie traktat w sprawie redukcji systemów obrony przeciwrakietowej (ABM), w związku z zamachami 11 września 2001 roku oraz rzekomą koniecznością zabezpieczenia Stanów Zjednoczonych przez szantażem nuklearnym ze strony bliżej nieokreślonych organizacji terrorystycznych. Jednocześnie zmieniono doktrynę wojenną, zezwalając w efekcie na zapobiegawczy atak nuklearny Stanów Zjednoczonych na inne kraje, a w szczególności Rosję.

Po tych prowokacjach ogłoszono, że przy rosyjskiej granicy zostaną rozlokowane amerykańskie bazy rakietowe. Obama dorzucił do tego zamach stanu na Ukrainie, w długoletniej strefie wpływu Rosji, sadzając u sterów władzy amerykańskich wasali, zagrażających bezpieczeństwu Rosjan.

W przeszłości tego typu prowokacje doprowadziłyby, jeśli nie do wojny, to przynajmniej do współmiernych retorsji. Ale Władimir Putin jest opanowany i rozsądny; to po prostu prawdziwy człowiek (nie-psychopata). Grzecznie piętnuje wszystkie prowokacje, a jednocześnie zwraca się do Waszyngtonu i pseudorządów w krajach-wasalach Stanów Zjednoczonych per „partnerzy”, pomimo świadomości, że tak naprawdę są oni wrogami Rosji.

Na groźby, nielegalne sankcje i nieustającą propagandę Putin reaguje wypowiedziami o poszanowaniu interesów innych narodów i współpracy dla obopólnego dobra. Żaden polityk na Zachodzie nie wyraża się w ten sposób. Zachodni politycy, w tym takie wielkie nic jak sługus Waszyngtonu brytyjski premier Cameron, kierują w stronę Rosji agresywne pogróżki, przy których groźby Adolfa Hitlera zdają się być bardzo wyważone. Rosja mogłaby zniszczyć Wielką Brytanię w ciągu kilku minut, a mimo to jesteśmy świadkami żenującego widowiska w wykonaniu kretyńskiego premiera Wielkiej Brytanii, który wygraża Rosji tak, jakby miał do dyspozycji jakiś znaczący arsenał militarny

w przypadku konfrontacji z Rosją, a przecież tak nie jest. Sługus Cameron pokłada nadzieje w Waszyngtonie, tak jak kiedyś durny polski rząd liczył na „zapewnienia władz brytyjskich”, które jak się potem okazało, na 46 lat pozostawiły Polskę w sferze wpływów sowieckich.

Głupcy z Waszyngtonu myślą, że izolują Rosję, ale tak naprawdę ci idioci skazują na izolację samych siebie i swoich wasali. Duże, ważne państwa Azji, Afryki i Ameryki Południowej są sojusznikami Rosji, nie Stanów. Kraje w ramach BRICS (Brazylia, Rosja, Indie, Chiny i Afryka Południowa) założyły swój własny bank ds. rozwoju, a transakcje handlowe między sobą rozliczają we własnych walutach z pominięciem amerykańskiego dolara, upadającej „światowej waluty rezerwowej”.

Zapiszcie sobie adres strony internetowej Amerykańskiego Komitetu na rzecz Porozumienia między Wschodem i Zachodem (<http://eastwestaccord.com/>) i śledźcie na bieżąco pojawiające się tam wpisy. Nie wierzcie presstytutkom z głównego nurtu. Amerykański dziennikarz śledczy Robert Parry trafnie określił ostatnio dziennik „New York Times” jako waszyngtońską wersję „Dwóch minut nienawiści” Wielkiego Brata z książki Orwella „Rok 1984”.

Wizerunek Putina, jaki presstytutka „New York Times” kreśli na swoich stronach, ma rozbudzać w Amerykanach wpajaną im nienawiść do „wroga”. Uczucie nienawiści do wroga utrzymuje w ruchu waszyngtońskie wojny i przyzwyczajają Amerykanów do coraz większej akceptacji utraty ich praw obywatelskich, takich jak habeas corpus (zakaz aresztowania bez nakazu sądowego), prawa do sprawiedliwego procesu czy prawa do życia w ogóle, które rozpada się na ich niewidzących oczach, zaślepionych propagandą.

W trakcie zakończonego właśnie Międzynarodowego Forum Ekonomicznego w Petersburgu, na które zostałem zaproszony, lecz nie mogłem w nim uczestniczyć – czego bardzo żałuję, bo

być może zostałbym przedstawiony Putinowi – prezydent Rosji przekonująco zapewniał szerokie gremium zagranicznych inwestorów prowadzących interesy w Rosji, że jest ona państwem prawa i że bez obaw można tu rozwijać działalność gospodarczą. Jeśli wierzycie w propagandę, jaką karmią was zachodnie presstytutki, w tym Bloomberg, na temat „upadającej rosyjskiej gospodarki”, możecie strząsnąć z siebie te kłamstwa, czytając załączony w poniższym linku raport Putina w sprawie stanu rosyjskiej gospodarki:

Autorstwo: Paul Craig Roberts

Źródło oryginalne: PaulCraigRoberts.org

Tłumaczenie i źródło polskie: PRACowniA4.wordpress.com